ROK XVI WARSZAWA, LISTOPAD—GRUDZIEŃ 1923 R. № 11—12



WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24—2
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE MK. 40.000
CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY M. 100000

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P. K. O. № 99

Od Wydawnictwa

Trudności finansowe, z jakiemi dziś organizacje zawodowe w Polsce walczyć muszą, a z któremi i nasza organizacja od pewnego czasu z wielkiem wysiłkiem się boryka, nie pozwoliły nam wydać listopadowego numeru „Wiadomości Graficznych". Również i grudniowy numer miał się nie ukazać, ze względu jednak na bardzo ważny i aktualny materjał, ze względu na konieczność poinformowania członków Związku o pewnych zagadnieniach organizacyjnych pierwszorzędnej wagi, postanowiliśmy numer wypuścić. Domagały się tego zresztą niemal wszystkie Oddziały Związku, wyrażając gotowość pokrycia przedpłaty. Nie ukrywamy przed członkami, że numer niniejszy wydany został na kredyt, gdyż kasa nie może podołać nawet wydatkom administracyjnym. Papier na nakład mieliśmy z dawnych jeszcze zapasów, drukarnia dała nam krótki kredyt i numer tym sposobem wyszedł.

Z normalnych wkładek zapłacić rachunku drukarni nie będziemy w stanie i dlatego, dla pokrycia kosztów składu i druku, nakładamy na egzemplarz cenę 20.000 mk. dla członków. Nie wątpimy, że członkowie dla poparcia swego organu związkowego wydatek ten chętnie poniosą. Chodzi o tak drobną kwotę! Koledzy! Popierajcie swój organ!

OD ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Zarządy Okręgów i Oddziałów Związku wzywamy jeszcze raz do regularnego i punktualnego nadsyłania wykazów miesięcznych oraz wykazów bezkondycyjnych i danych kasowych z uwzględnieniem wszystkich rubryk.

Ze względu na szybką dewaluację pieniądza, prosimy o przesyłanie do kasy głównej składek członkowskich *co tydzień* w formie zaliczek, bo w ten tylko sposób możemy uchronić fundusze nasze od stopnienia wskutek dewaluacji. Wkładki, wpływające z jedno, lub dwumiesięcznem opóźnieniem, tracą wskutek spadku marki 50—90% swej siły nabywczej. Oto wymowny przykład: za jedną wkładkę wrześniową można było kupić we wrześniu 24 arkusze papieru kancelaryjnego — dziś tylko 3 arkusze; 1 arkusz hektograficzny we wrześniu kosztował $^3/_5$ wkładki wrześniowej—dziś kosztuje 30 wkładek wrześniowych. Ten przykład najlepiej lustruje topnienie naszych funduszów, powodowane opóźnieniem przesyłki wkładek. Jeszcze raz usilnie prosimy o regularne tygodniowe wnoszenie do Kasy Głównej zaliczek na poczet wkładek.

Regulacja składek i zapomóg

Na zasadzie uchwały Zarządu Głównego, powziętej na IV plenarnem posiedzeniu w dn. 5 sierpnia 1923 r. („Wiad. Graf." № 8. str. 2 szp. II) normy wkładek i zapomóg do Centrali podnosi się o 200 %.

Z d. 17 grudnia 1923 r. obowiązują następujące wkładki i zapomogi:

		I	II	III
Wkładki: Strefa	A	300.000	150.000	75.000
„	B	240.000	120.000	60.000
„	C	180.000	90.000	45.000
„	D	120.000	60.000	30.000

Zapomogi: 6 wkładek tygodniowych na jedną zapomogę we wszystkich strefach i kategorjach.

Z d. 17 grudnia 1923 r. wprowadza się następujący podział na strefy:

Strefa A minimum od 16*) milj. wzwyż.
„ B „ „ 12 do 16 miljonów
„ C „ „ 8 „ 12 „
„ D „ „ 8 „

NB. Minimum warszawskie na I poł. grudnia 22.445.000 mk.

Orzeczenie Warsz. Kom. Statystycznej na październik 206,85 %.

Zarząd Główny.

*) na I połowę grudnia.

O poprawę sytuacji finansowej Związku

Rujnująca życie gospodarcze Polski inflacja marki, która za rządów Chjeny przeszła najbardziej pesymistyczne przewidywania, działa na stan finansowy związków zawodowych bez porównania bardziej zabójczo, niż na stan finansowy przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, czy też pojedyńczych obywateli. Bo podczas gdy wszyscy dzisiaj, dla ochronienia swych kapitałów przed stopnieniem wskutek dewaluacji, lokują je w walutach „szlachetnych" (dziś i waluty są szlachetne) lub w towarze, związki zawodowe, nie uprawiające żadnych praktyk czarnogiełdziarskich i spekulacyjnych, pod względem finansowym—doszły niemal do ruiny. Co czeka nasze związki zawodowe w niedalekiej przyszłości, jeżeli inflacji marki nie położy się kresu, możemy już dziś widzieć na przykładzie związków niemieckich.

Wypuszczanie przez Skarb Państwa coraz nowych tryljonów marek powoduje szybki spadek tej marki, co z kolei wywołuje gwałtowny wzrost drożyzny. Kto swoje kapitały lokuje w dolarach, lub kto sprzedaje względnie kalkuluje swoje towary w pełnowartościowej walucie, tego spadek marki nie dotyka, ba, tacy nawet na tym spadku grube zarabiają sumy.

Przypatrzmy się, jak ten spadek marki odbija się na stanie finansowym związków zawodowych, a szczególnie na centralach związków, które prowadzą ze swemi oddziałami miesięczne obliczenia.

Wkładka, ustanowiona na początku miesiąca, wpłynąć ma do centrali po upływie sześciu tygodni. Marka w tym czasie spada czterokrotnie, w tym samym stosunku wzrasta drożyzna, w chwili więc, gdy ta wkładka wpływa do kasy centrali, przedstawia zaledwie $^1/_4$ swej siły nabywczej z okresu, w którym została ściągniętą. Ponieważ oddziały mają brzydki zwyczaj zalegania z wpłacaniem wkładek niejednokrotnie po trzy miesiące, więc straty, jakie wskutek tego ponoszą centrale, sięgają często aż 90% wpłaconych sum. I to jest największa przyczyna ubożenia central związkowych, którą co rychlej usunąć trzeba. Gdyby wkładka wpływała do centrali zaraz po jej ściągnięciu, to jest wówczas, gdy jej siła nabywcza nie została jeszcze poważniej osłabiona, stan finansowy central związkowych nie byłby tak rozpaczliwy.

Niemieckie związki zawodowe, istniejące dziesiątki lat, najliczniejsze i najpotężniejsze w całym świecie, już w czasach przedwojennych rozporządzające miljonowemi kapitałami, dziś, wskutek ruiny życia gospodarczego, spowodowanego większą jeszcze niż u nas inflacją, zostały zupełnie zniszczone. Wszelkiego rodzaju świadczenia i zapomogi zawieszono, liczba funkcjonarjuszy uległa poważnym redukcjom, przez co obniżona została sprawność organizacyjna, centrale związków nie obsyłają oddziałów przez swych delegatów, nie są w stanie odbywać plenarnych posiedzeń i zjazdów, cała niemal prasa robotniczo-zawodowa została zawieszona. Dopiero pomoc

zorganizowana przez Międzynarodową Federację Zw. Zaw. w Amsterdamie i przez Międzyn. Sekretarjaty pozwoliła na częściowe wznowienie wydawnictw związkowych. Oto smutny obraz położenia, w jakie popadły związki niemieckie, a w jakiem częściowo już i nasze związki zawodowe się znajdują. Boć przecie i nasze związki w większości zawiesiły już swoje organy zawodowe, zredukowały liczbę funkcjonarjuszy, zmuszone były ograniczyć lub zupełnie zaniechać wyjazdów delegatów, poczynić jaknajdalej idące oszczędności, co się niezmiernie ujemnie odbija na pracy i sprawności organizacyjnej.

Już w odezwie naszej, wydanej przed miesiącem, poinformowaliśmy członków o finansowym stanie naszego Związku i wskazywaliśmy na środki, mogące przynieść pewną poprawę. Zastosowania tych środków nie możemy odkładać ani na chwilę, jeżeli chcemy choć w części uniknąć tego smutnego losu, jakiemu uległy związki niemieckie.

Wprawdzie nie w porę, ale jeszcze nie zapóźno zorjentowaliśmy się w sytuacji, i powinniśmy wreszcie przystosować się do nowych warunków, niesłychanie ciężkich, lecz mamy nadzieję, przejściowych. Dewaluacja i niebywały wzrost bezrobocia wkładają na nas większe ciężary, którym podołać musimy. Sprawność organizacji musi być utrzymana, organ związkowy ukazywać się powinien. Przy chętnem poparciu członków i ścisłej współpracy oddziałów i okręgów Związku z Centralą uda nam się zapobiec ruinie organizacji.

Członkowie muszą zrozumieć, że w dzisiejszej krytycznej chwili wkładka członkowska musi być przystosowana do potrzeb organizacji. Przedewszystkiem musi być regulowana z każdą regulacją płac.

Zarządy Okręgów i Oddziałów niech nareszcie zerwą z opieszałością w przesyłaniu wkładek do centrali i regularnie *co tydzień* przesyłają zaliczki, zaś regularnie co miesiąc — wykazy.

Tylko odpowiedniej wysokości wkładka i cotygodniowe jej przesyłanie do centrali pozwoli w dzisiejszych warunkach Organizacji funkcjonować należycie i odpowiadać ciężkim zadaniom obrony interesów członków, tak bardzo dziś ze wszystkich stron zagrożonych.

W. Szcz.

Brak pracy w drukarstwie

Od lat dwóch przemysł drukarski dotknięty jest wyjątkowo ostrym kryzysem. W całej Polsce drukarzom dolega niebywały brak pracy. Przyczyną tego zastoju jest wadliwa gospodarka państwowa. Od powstania państwa polskiego wydatki państwowe pokrywane są niemal wyłącznie przez druk marek; pozatem państwo udzielało przemysłowcom i rolnikom olbrzymie kredyty, spłacane następnie w dewaluowanej walucie. Wszystkie te wydatki pokrywano z pomocą druku marek. Ta gospodarka państwowa wywołała, bo wywołać musiała, nadzwyczajny spadek wartości marki, wytworzyła podatny grunt dla spekulacji i paskarstwa. Ceny za towary ciągle rosły i rosną. Natomiast zaś płace zarobkowe, choć stale podwyższane, pozostają daleko w tyle poza zwyżką towarów.

Dzięki tej gospodarce każdy kto żyje tylko ze swej pracy, a nie paskuje, nie może zaspokoić swych potrzeb, mimo iż coraz większe sumy zarabia. Każdy najmita musi ograniczać swe wydatki. Potęguje to jeszcze silniej zastój, gdyż zmniejsza zdolność do zakupów najszerszych warstw ludności, zmniejsza rynek wewnętrzny.

To zmniejszenie zakupów odbiło się może najsilniej na przemyśle wydawniczym i drukarskim. Dziś inteligenci, robotnicy, rzemieślnicy nie mają za co kupić książki lub czasopisma, mimo, iż książka stosunkowo najmniej podrożała. Utrzymuje się ona w cenie niższej niż przed wojną, a to dzięki temu, że płace drukarskie są znacznie niższe niż przedwojenne. Niższe płace pokrywają nawet to, że papier, farby, elektryczność, gaz itp. kosztują drożej niż przed wojną.

Mimo to wszystko książka polska czy czasopismo nie znajdują dostatecznej liczby nabywców i ukazują się coraz rzadziej.

Kryzys w przemyśle wydawniczym i drukarskim wyrzucił na bruk setki pracowników, skazując ich i ich rodziny na głód i nędzę. Kryzys ten równocześnie wstrzymuje rozwój oświaty w Polsce, tak nam niezbędnej. Zdawałoby się, iż rząd przyjdzie tu z pomocą, powstrzyma upadek oświaty i zapobieży nędzy tysięcy ludzi; wszak to jest jego obowiązkiem. Niestety, rząd tej pomocy nie udziela, mimo iż udziela jej przemysłowcom, którzy ciągną zyski z wywozu swych wyrobów zagranicę, jak np. przędzalnikom. Organizacje drukarskie i wydawnicze w imię obrony zachwianego swego bytu winny wywrzeć nacisk na rząd i żądać od rządu pomocy dla przemysłu i bezrobotnych. Żądać pomocy należy jeszcze i dlatego, iż niema najmniejszych widoków, by kryzys ten mógł się wkrótce zakończyć. Przeciwnie, dalszy spadek waluty naszej wywołać musi jeszcze silniejsze zaostrzenie kryzysu, jeszcze większy brak pracy, jeszcze liczniejsze rzesze bezrobotnych.

Kryzys wywołała gospodarka państwowa, przeto państwo powinno kryzys ten zażegnać. Nim to nastąpi organizacje drukarskie robotnicze mają trudne zadanie do spełnienia. Wśród ich członków znajdują się setki bezrobotnych. Organizacje te muszą, bo to jest ich obowiązkiem, zajmować się losem bezrobotnych kolegów i im pomagać. Środki i sposoby pomocy są znane: pomoc pieniężna i dzielenie się pracą.

Wobec wysokiej liczby bezrobotnych, wobec długiego pozostawania bez pracy, pomoc pieniężna musi być znaczna. Nikt nie powinien od tej pomocy się uchylać i obowiązkiem każdego związkowca jest dopilnować, by ją wszyscy bez wyjątku wpłacali. Drugim środkiem pomocy jest wprowadzanie półdniówek, by zapobiec wydalaniom; zaprzestać należy zupełnie pracy fajerantowej,— wstrzymać dopływ uczniów.

Środki te i sposoby są znane. Ostrość kryzysu i jego przewlekłość nakładają na pracujących obowiązek jak najszerszego i jak najściślejszego ich zastosowania. Niech nikt nie śmie się wyłamywać z pod tego obowiązku! Niech każdy spieszy bezrobotnym z pomocą!

Do pracowników graficznych w Warszawie

Stale powiększający się druk marek, spekulacja i paskarstwo wywołują ciągły i olbrzymi spadek marki polskiej. Spadek marki pociąga za sobą coraz większy zastój we wszystkich dziedzinach przemysłu polskiego. Przemysł drukarski odczuwa ten zastój boleśniej niż inne przemysły. Słowo drukowane — mimo iż jest stosunkowo tanie — jest za drogie dla szerokich rzesz obywateli. Rząd zaś po macoszemu traktuje oświatę. Zastój, wzmagający się stale w przemyśle drukarskim, codziennie zwiększa liczbę bezrobotnych drukarzy; prócz tego w wielu zakładach pracę

zmniejszono do pół dnia. I niema widoków na poprawę stosunków.

Wobec takiej sytuacji Organizacja nasza robi wszelkie możliwe wysiłki, aby pozbawionym pracy Kolegom nieść pomoc i w tym celu, by Kasa związkowa sprostała swojemu zadaniu w wypłatach regulaminowych, Ogólne Zebranie w dniu 11 października uchwaliło składkę do wysokości 5% od zarobku. Niezależnie od pobierających zapomogi normalne pozostaje duża ilość Kolegów, którym zapomogi regulaminowe już się pokończyły. Niepodobna rzucić ich na pastwę losu! Przeto Koło Delegatów, po zasięgnięciu informacji u Kolegów w zakładach, w imieniu swoich mocodawców uchwaliło dodatkowo 2%-owe opodatkowanie, które jest zbierane i wypłacane przez oddzielną Komisję Rozdzielczą.

Koledzy! Sytuacja jest coraz krytyczniejsza! Zabójcy marki polskiej nie przebierają w środkach, lecz bezwzględnie łupiąc ludność, pogrążają nas wszystkich w topieli nędzy; jeżeli więc Koledze pracującemu jest ciężko, niechże wniknie w los pozbawionego pracy, niech kieruje się ludzkiem i koleżeńskiem poczuciem, niech daje dowód, że zarówno w dobrej jak i w złej doli jesteśmy silni jednością, że walka o cennik i walka z nędzą jest naszą wspólną walką bez względu na to, kogo dotknęła, niech każdy pamięta, że tylko wspólnie się trzymając, zdołamy obronić się przed bijącą w nas rozwielmożnioną podłotą i grabieżą!

Niechaj każdy, kto jeszcze nie spełnia tego świętego obowiązku pomocy wzajemnej, jaknajprędzej pospiesza wnieść do kasy Związkowej ten grosz, którego potrzebę ciężka sytuacja nam narzuca, niech pękną lody zimnej obojętności i ciasnego egoizmu, niech pozbawieni pracy widzą koleżeńską pomoc i braterską dłoń solidarności!

Spełniajmy obowiązki organizacyjne, trwajmy w niezachwianej solidarności — a wrogie moce nas nie zmogą! *Zarząd Okr. Warsz.*

Zjazd Właścicieli

Właściciele drukarń w Polsce posiadają kilka organizacyj: dwie w Małopolsce, po jednej na Śląsku i w Poznańskiem, a cztery w Warszawie. Usiłowania, by te organizacje połączyć, napotykały na przeszkody. Dopiero w dn. 5 i 6 października r. b. na Zjeździe przedstawicieli tych organizacyj w Warszawie postanowiono połączyć te wszystkie zrzeszenia w jednym „Centralnym Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce“ z siedzibą w Warszawie.

Na Zjazd powyższy przybyli: z Małopolski Wschodniej p. Leopold Wiśniewski; z Poznańskiego i Pomorza: pp. Teodor Kryg, Jan Kuklin, Edward Pawłowski i Kazimierz Ziętowski; z Górnego Śląska: pp. Franciszek Głowacki, Karol Koźlik; z Warszawy: pp. Lucjan Bogusławski, Witold Bogusławski, Kazimierz Główczewski, Roman Laskauer; Marceli-Palemon Magnuski, Mieczysław Niklewicz, Stanisław Strakacz i Leszek-Kazimierz Straszewicz. Na Zjazd miał przybyć również przedstawiciel Małopolski Zachodniej p. W. Anczyc, lecz z powodu choroby ojca przyjechać nie mógł.

Zjazd wysłuchał sprawozdanie przedstawicieli poszczególnych dzielnic; następnie przedyskutował projekt statutu i uchwalił połączenie wszystkich organizacyj w jednem Centralnym Związku.

Poza temi organizacyjnemi sprawami na Zjeździe omawiano jeszcze drożyznę papieru i politykę celną rządu. Przy tej okazji p. Niklewicz przedstawił bardzo znamienny fakt. Po usunięciu Niemców produkcja papieru drukowego była bardzo mała i nie mogła wystarczyć na zapotrzebowania w kraju. Rząd, mając na względzie oświatę, zniżył cło na papier drukowy, sprowadzony z zagranicy. Obniżenie ceł wywołało niezadowolenie fabrykantów papieru, gdyż konkurencja zagraniczna utrudniała im podwyższanie cen na papier; postanowili więc ograniczać produkcję papieru drukowego, a rozwijać jedynie produkcję papierów pisemnych, które obłożone były wysokiem cłem, zapewniającem wysokie zyski papiernikom. Ten pewnego rodzaju bojkot papieru drukowego, stosowany przez papierników, wpłynął na to, iż rząd w czerwcu r. b. postanowił podnieść cła na papier drukowy. Wyższe cła zapewniły papiernikom „dostateczne“ zyski i zobowiązali się oni zwiększyć produkcję papieru drukowego. Ceny na papier gwałtownie podskoczyły, a brak pracy gwałtownie się zwiększył.

Zjazd zakończono wybraniem Komisji Organizacyjnej, do której weszli jako członkowie przedstawiciele wszystkich organizacyj. Komisja ta ma za zadanie ostatecznie opracować i zalegalizować statut, a następnie zwołać zjazd delegatów, który wybierze zarząd powstającej centralnej organizacji.

* * *

Zjednoczenie poszczególnych organizacyj właścicieli zakładów graficznych i wydawców dla nas zorganizowanych pracowników jest faktem oddawna przewidywanym i spodziewanym. Właściciele drukarń mają nawet swą organizację międzynarodową. Obecnie wszyscy się organizują, by wspólnemi usiłowaniami przeprowadzać swe dążenia, czy bronić swych interesów.

Zdajemy sobie sprawę z tego, iż właściciele, łącząc się, stają się silniejsi i będą stawiali większy opór naszym żądaniom. Przewidujemy, iż w razie zatargu walka z nimi będzie trudniejsza. Mimo to spodziewamy się, iż dzięki właśnie zcentralizowaniu organizacyj właścicieli prędzej można będzie ujednostajnić i unormować warunki pracy, wprowadzić jednolity cennik, jednakowy regulamin pracy, ograniczyć liczbę uczniów, podnieść ich zawodowe uzdolnienie; jednem słowem usunąć wiele bolączek zawodowych. W pierwszym rzędzie od Centrali właścicieli spodziewamy się nacisku na rząd w kierunku usunięcia kryzysu, jaki od dłuższego czasu przeżywa drukarstwo.

Połączenie się organizacyj przedsiębiorców graficznych musi zwrócić nasze usiłowania w kierunku wzmocnienia naszych szeregów. Wzmocnić je możemy liczebnie, wciągając dzikich, żółtych, wzmocnić je winniśmy, wprowadzając większy, niż dotychczas posłuch i karność organizacyjną.

Precz z waśniami!

Niema ani jednego drukarza, któryby nie wiedział, iż istnienie dwóch związków drukarskich w Warszawie ujemnie oddziaływa na interesy zawodowe drukarzy. Klasowa organizacja, chcąc zło to usunąć, od dłuższego czasu dokłada usiłowań, by nastąpiło połączenie. Przeszło rok temu Zjazd przedstawicieli zorganizowanych drukarzy z całej Polski jednomyślnie wezwał członków związku z Elektoralnej, by połączyli się z ogólną organizacją. Zarząd Główny wydawał odezwy, nawołujące do tego. Zarz. Zw. Warsz. wprowadził na pewien przeciąg czasu ulgowe zapisywanie się. „Wiad. Graf.“ również niejednokrotnie nawoływały do połączenia. Z naszej strony czyniono wszystko, by zachęcić zabłąkanych do powrotu, a nawet powrót ten ułatwiono. Usiłowania te miały jako rezultat powrót pewnej liczby kolegów na łono macierzystej organizacji. Większość z Elektoralnej, niestety, pozostała głuchą na wezwania do solidarności, do jedności.

Równocześnie warunki pracy pogarszały się. Dwie organizacje pracowników utrudniły uzyskanie korzystnych dla nas poprawek przy rewizji Regulaminu Pracy. Dwie Organizacje utrudniają i zmniejszają możność pomocy bezrobotnym. A liczba bezrobotnych stale się zwiększa i stale, wprost beznadziejnie przedłuża się trwanie kryzysu; bezrobotni miesiącami na pracę oczekują, miesiącami głodują i nędzę cierpią. Zdawałoby się, iż to rozpaczliwe położenie bezrobotnych wpłynie na żółtych i skłoni ich do połączenia.

Potrzebę połączenia zrozumieli na razie tylko bezrobotni z Elektoralnej, gdyż oni najciężej gnębieni są przez kryzys. Oni pierwsi w tej grupie głośno odezwali się o potrzebie połączenia i wspólnie z bezrobotnymi z związku klasowego wezwali ogół drukarzy, by na zebraniach zastanowił się i przeprowadził połączenie.

Zarz. Okr. Warsz. pierwszy w dn. 11/X zwołał zebranie swych członków. Na tem zebraniu przy udziale przedstawicieli bezrobotnych z Elektoralnej jednogłośnie przyjęto rezolucję, potępiającą rozłam i nawołującą do bezzwłocznego połączenia.

W kilka dni później żółci odrzucili na swem zebraniu wniosek o połączeniu, potępiając i karząc bezrobotnych za ich usiłowania połączenia.

Stanowisko zajęte w sprawie połączenia przez obie organizacje wskazuje wyraźnie, kto wzywa do solidarnej, wspólnej obrony interesów drukarskich, a kto się temu przeciwstawia, kto zdradza interesy zawodowe drukarzy. Klasowy związek wzywa do jedności, żółty jedność zwalcza.

Traf zrządził, iż zebrania odbywały się w kilka dni po Zjeździe właścicieli, na którym postanowiono utworzyć centralny związek właścicieli zakładów graficznych. Właściciele łączą się, by bronić swych interesów, a wśród nas żółty odłam wezwanie do zgody odrzuca i potępia. Przywódcy żółtego związku, jakby nie widząc, co się wokoło nich dzieje, stale podtrzymują rozbicie, podsycają niezgodę.

Stanowisko zajęte w sprawie połączenia przez kierowników żółtego związku — przeciwstawianie się połączeniu, a podtrzymywanie rozbicia — powinno otworzyć oczy wszystkim żółtym. Powinni zażądać od swych kierowników odpowiedzi, dlaczego przeciwstawiają się ich własnym i całego ogółu interesom.

Nas, zwolenników i członków klasowej organizacji, nie zniechęcą dotychczasowe niepowodzenia; będziemy i nadal szczerze i gorąco nawoływali zbłąkanych z Elektoralnej do powrotu do naszej organizacji, będziemy i nadal ten powrót im ułatwiać. Widzimy bowiem, iż nasze nawoływania znajdują odgłos, coraz więcej drukarzy rozumie konieczność połączenia. Widzimy, iż zbliża się czas, kiedy zdrowy rozsądek zniweczy zacietrzewienie przywódców, i zbłąkani powrócą do nas z hasłem niech żyje jedność organizacyjna! Precz z waśniami!

Kronika organizacyjna

Pytanie. W zakładzie drukarskim p. f. „Drukarz“ przy ul. Leszno 53 pracuje jeden zecer wykwalifikowany i pięciu uczni. Pomimo zwracania się listownego przez Zarząd Związku do tow. Jaworowskiego o uregulowanie rażącej nieproporcjonalności, odpowiedzi żadnej nie otrzymano. Podobno zarząd zakładu tłómaczy swoje stanowisko tem, że brak mu środków na opłacanie droższych sił fachowych.

Ano, i to argument, tylko czy aby na właściwem miejscu, bo wielu właścicieli to samo nam mówi... — a tymczasem ojcowie rodzin chodzą bez pracy i też bez środków do utrzymania!

Czy długo tak będzie?

O tygodniową regulację zarobków. Gwałtowny spadek marki i w zawrotny sposób wzmagająca się drożyzna spowodowały klasę robotniczą do poddania rewizji obowiązującego dziś na mocy umów zbiorowych systemu dwutygodniowej regulacji zarobków. Wzrost drożyzny jest tak szybki, iż w ciągu tygodnia zarobek robotnika obniża się w sposób niesłychany, nie pozwalając rodzinie robotniczej na związanie końca z końcem. Z tych to względów Komisja Centralna Zw. Zaw. na jednem ze swych posiedzeń powzięła uchwałę, domagającą się od rządu ustawowego załatwienia sprawy cotygodniowej regulacji zarobków na podstawie orzeczeń Komisji Statystycznej do badania wzrostu drożyzny i przymusowego wypłacania przez przedsiębiorców wskaźnika drożyźnianego. Odpowiednie memorjały zostały wręczone przedstawicielom rządu. Ministerstwo Pracy opracowało projekt odnośnej ustawy, który został zatwierdzony przez Radę Ministrów i złożony do Sejmu. Projekt tej ustawy posiada liczne usterki i klasy robotniczej zadowolić nie może, będzie jednak w Sejmie zaciekle zwalczany przez przedstawicieli Lewiatana, który w organie swym pisze, iż w omawianej ustawie leży groźniejsze dla kapitalistów niebezpieczeństwo, niż w ustawie o 8-godzinnym dniu pracy. Posłowie nasi ciężką będą musieli w Sejmie stoczyć walkę. Aby im to zadanie ułatwić, musi klasa robotnicza zająć zdecydowane stanowisko i pozycję naszych posłów wzmocnić gotowością poparcia naszych postulatów na pierwszy zew Komisji Centralnej strejkiem generalnym. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że tylko na drodze zdecydowanej walki możemy żądania nasze realizować i do tej walki jesteśmy gotowi.

Kraków. Zrzeszenie właścicieli zakładów graficznych w Krakowie wypowiedziało w d. 1 grudnia r. b. Okręgowi Krakowskiemu umowę. W najbliższych dniach odbędzie się wspólna konferencja cennikowa, celem zawarcia nowej umowy. Postulaty, stawiane przez Okręg są następujące: 1) stosowanie wskaźnika drożyźnianego według każdorazowego orzeczenia Komisji Statystycznej w Warszawie, 2) wstrzymanie przyjmowania uczniów do końca 1924 r., 3) uregulowanie sprawy biura pośrednictwa pracy. Z czem przyjdą właściciele, — narazie nie wiadomo. Minimum na grudzień wynosi 15,596.353 mk. dodatki ponad minimum podwyższono o 66%.

Odbyliśmy wspólnie z przedstawicielami właścicieli konferencję z władzami wojewódzkiemi, żądając, by władze centralne zażegnały kryzys w przemyśle drukarskim. Wzywamy wszystkie zarządy, by to również uczyniły.

Lwów. W dn. 26 listopada wybuchł strejk drukarzy, zlikwidowany po 3 dniach. Uzyskano: 1) dwutygodniową regulację płac, 2) wskaźnik drożyźniany warszawski, 3) wstrzymanie przyjmowania uczniów do lipca 1924 r.

Łódź. W listopadzie poprawiono umowę, uzyskawszy: 1) 85% minimum warszawskiego i dwutygodniową regulację płac, 2) przedłużenie umowy do 1-go lipca 1924 r. (jak w Warszawie), 3) do dn. 15 stycznia 1924 r. ma być uchwalony regulamin pracy i regulamin uczniów. Podczas strejku Okręg wydawał codzienną gazetę, z której zyski obracano na zapomogi strejkowe.

Wilno. Panujące obecnie w zawodzie drukarskim bezrobocie najdotkliwiej daje się we znaki kolegom Okręgu Wileńskiego i to już od dwuch lat zgórą. Pracujący koledzy pomagają bezkondycyjnym materjalnie, opodatkowawszy się na ich cel dość wysoko, ostatnio do 15% od zarobku. Gdy jednak liczba bezrobotnych osiągnęła połowę wszystkich członków, nawet tak wysokie opodatkowanie nie mogło pokryć potrzeb bezkondycyjnych, wśród których zapanowało rozgoryczenie. Pracujący opodatkowania zwiększyć już nie chcieli. Z tych trudnych warunków, w jakich wskutek bezrobocia znalazła się organizacja, skorzystali właściciele, którzy przy odnawianiu umowy oberwali płace o 10% (z 85% na 75% minimum warsz.). W dalszym ciągu dwie drukarnie, Zawadzkiego i Wojskowa, zażądały od swych pracowników wystąpienia ze związku, grożąc w przeciwnym razie wydaleniem. Steroryzowani pracownicy, widząc, że mogą być zastąpieni bezkondycyjnymi, z pośród których wielu z nędzy gotowi byli przyjąć pracę na jakichkolwiek warunkach, pogróżki się ulękli, ze Związku wystąpili, tworząc na rozkaz swych pryncypałów nową, żółtą organizację. Jest to smutny rezultat klęski bezrobocia. Organizacja Wileńska była dotąd czołową w naszym Związku. Obecnie przeżywa kryzys rozłamowy. Nie wątpimy jednak, że z poprawieniem się konjunktury, w krótkim czasie się odbuduje i znów zajmie swoje dawne, pierwsze miejsce, w naszym ruchu zawodowym. Na tem miejscu ponawiamy nasz gorący apel do wszystkich Okręgów i Oddziałów o pomoc dla kolegów wileńskich.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne Pracowników Drukarskich, Sp. z ogr. odp., Warszawa, Nowolipie № 11. Telefon № 242-40.